

MEMORIAL

Generał Marii Wittek

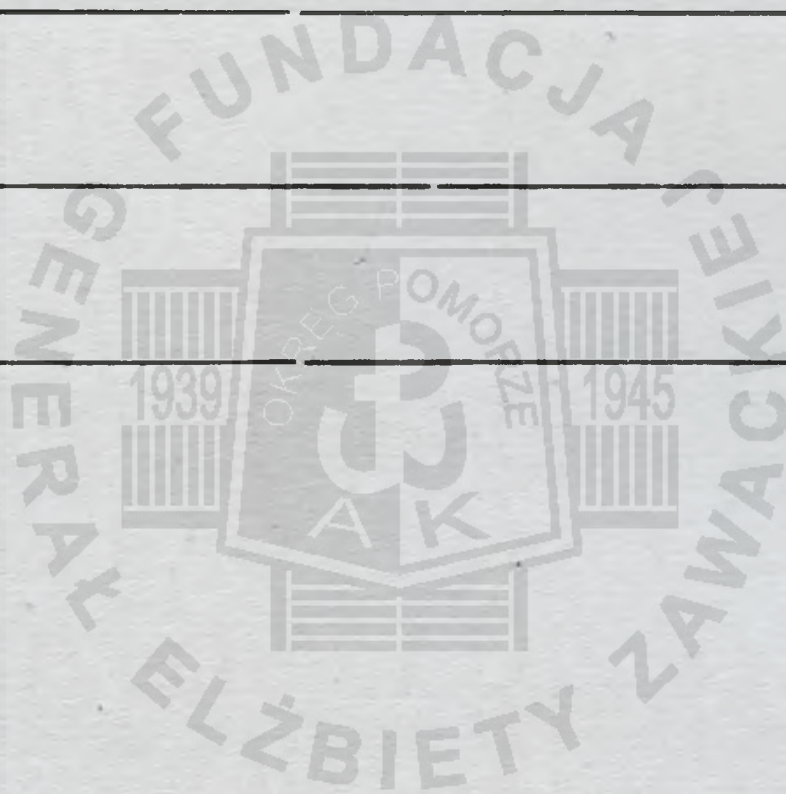
FUNDACJA

Historii i Muzeów

REGON 141502736

Wypisów NIE zrobiono

K. M. G.



aténiały
ystała
4. 52warc

+ 1944

AK
Okr. Kódz.
00. E.032

W- we
Powiat Wawne

SIERPIŃSKA Bożystawa

ps. "Bożusia"

1628/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — SIERPIŃSKA

Bogusława

1628 | ASK

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —
.....
.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie —

I 11 Relacja w tablicy

- Fragment wspomnień prof. Haling Śwarc o Bogusławie Śierpińskiej, msp. (kopia), k. 5 s. 1-5



KKK B Halino
Zem. Szwoarc

" Bogusia " i " Winia "

W pracy konspiracyjnej miałam dwie serdeczne przyjaciółki : Bogusią węgierską /"Bogusia"/ i Mieczysławę ~~Wierzakiewicz~~ ^{Nazwa} -Kulczyńską "Winia"/. Obie były bohaterkami dziewczynami, które szczerze podziwiałam za ich odwagę, oddanie sprawie, hart ducha i chyba większe niż moje przedwojenne doświadczenie życiowe, wyniesione jeszcze z okresu wczesnych lat trzydziestych. Los ich bowiem nie oszczędzał. Obie straciły ojców w młodym wieku, cierpiały biedę i musiały myśleć o utrzymaniu własnym a także pomagać matkom i rodzeństwu. Ja natomiast mogłam zajmować się szkołą i bez reszty muzyką, miałam rodziców i byłam wolna od trosk ^(od nich nie) sk bytowych.

Obie były od wczesnej młodości harcerkami, następnie zastępowymi i bardzo cenionymi drużynowymi- Bogusia w hufcu łódzkim a Winia w hufcu kaliskim. Poznały się na obozie krajowym, ^(czy) jakimś ^{obozie} dzembory i od razu zaprzyjaźniły się. Bogusia była ode mnie starsza o 2 lata a Winia o 6 lat. Obie odegrały dużą rolę w pracy Oddz. II ZWZ-AK. Obie miały w sobie takie siły charakteru i takie cechy osobowościowe, że każde środowisko wysuwało je na stanowiska kierownicze. Choc one nie narzucały swej woli ale zawsze znajdowały posłuch w środowisku, które je ^{wysoko ceniło} wysuwało na kierownicze pozycje.

Bogusia.

Poznałyśmy się w szkole w 1934 r., gdy Bogusia po ukończeniu Szkoły Powstaniej jako wybitnie zdolna uczennica została wytypowana do dalszej nauki w gimnazjum. Nasza przełożona Helena Miklaszewska miała obowiązek przyjęcia do swej prywatnej szkoły pewną ilość uzdolnionych dziewcząt, które były zwolnione z opłat za naukę. Ojciec Bogusi, inwalida wojenny utrzymywał rodzinę tj. żonę, Bogusię i młodszego ^(od niej) syna ze swojej niewielkiej renty. Matka była Rosjanką z pochodzenia i osobą niezaradną o mistycznym usposobieniu. ^{Przekonałam się o tym} W czasie wojny, ~~gdy~~ już po wyjeździe Bogusi do Warszawy, często bywałam u jej mamy, ⁱ ⁱ miałam okazję bliższego jej poznania. Po wyjeździe córki ^{był tam jeden z naszych punktów kontaktowych} ~~nie mam okazji poznać~~ tej drobnej, pobożnej kobiety. Mieszkała sama, gdyż syn a brat Bogusi był wywieziony przez Niemców na roboty. Marzyła, aby po wojnie wstąpić do klasztoru prawosławnego i tam w ciszy i spokoju dokonać żywota.

Bogusia nie cieszyła się w szkole sympatią naszej przełożonej, która ją ciągle ganiła za gęste złote loki zawsze w wielkim nieładzie okalające jej szczupłą pociągłą twarz z dużymi piwnymi oczami. Nauczycielki ceniły ją także ze względu na jej wybitne uzdolnienia matematyczne. Były to zapewne wrodzone zdolności, bowiem jej ojciec był rodzonym bratem znanego polskiego matematyka prof. Wacława Sierpińskiego. Bracia z jakichś powodów nie utrzymywali kontaktów o czym dowiedziałam się od Bogusi w okresie Wielkanocy 1943r. o czym mowa pod koniec tego rozdziału. Bogusie cechowała osobista duma i zapewne niełatwo jej było korzystać z czyjejkolwiek pomocy. Bogusia "żyła" harcerstwem a wiem coś o tym, gdyż wstąpiłam do tej organizacji w VI-jej klasie szkoły powszechnej tj w piątym roku nauki szkolnej w wieku 11 lat. Bogusia była moją zastępową w zastępie "Jutrzenki". Pamiętam, że byłam dumna i szczęśliwa, gdy włożyłam po raz pierwszy szary mundur harcerski z zawiązaną na szyji biało-czerwoną "krajką". Choć po roku zaliczyłam "biegi" ^{na ochotniczkę} z pierwszą lokatą w naszym zastępie, to niczym nie wyróżniłam się w pracy harcerskiej, bowiem był to pierwszy rok mojej nauki gry na fortepianie, a nadrabiałam opóźnienie w rozpoczęciu późnym gry ćwicząc po 2-3 godziny dziennie. Łączenie nauki i gry wielogodzinnej na fortepianie, wkrótce potrafiłam ćwiczyć nawet do 5 godzin dziennie, było prawie niemożliwością. W następnym roku zaczęłam opuszczać coraz częściej zbiórki harcerskie i, choć mnie skreślono za to z naszej drużyny, ja jednak czułam się harcerką przez całe życie.

Pod koniec 1939 roku spotkałyśmy się znowu z Bogusią w konspiracji i z kolei ona podziwiała moje oddanie sprawie, będąc moim gorącym rzecznikiem obdarzała mnie bezgranicznym zaufaniem. Była moim "łącznikiem" z d-cą naszego II Oddziału Okręgu Łódzkiego. Gdy po aresztowaniu "Jacka" objęłam odpowiedzialną pracę d-cy rejonu kaliskiego Bogusia postanowiła mi pomóc i podjęła niebezpieczną w owym czasie podróż pociągiem do Kalisza /bez specjalnej przepustki na pociąg/, aby mnie skontaktować ze swą przyjaciółką Winią, która stała się dla mnie wielką pomocą w pracy na terenie Kalisza i jego okolic.

bożem

Th Walter Janke
Z Bogusią spotykałam się po 1942 r już tylko w Warszawie, jak pisze o niej nasz wówczas wspólny dowódca "Gertruda"..... razu pewnego Bogusia stanęła do raportu prosząc go o zwolnienie ze służby w Okręgu Łódzkim. Chciała pojechać do Warszawy i tam pracować nadal w podziemiu jednocześnie podejmując studia na konspiracyjnym Wydziale Lekarskim. "Proście tej nie mogłem odmówić pisze z żalem nasz komendant Zygmunt Walter-Janke w ^wsej powojennej kaszance ptw Łodzi i na Śląsku" - wyd. str.

Mprawdzi
W Warszawie nie przyjęto już Bogusi do służby w Oddziale II AK. W stolicy było więcej kobiet i dziewcząt ~~znających~~ ^{znających} lokalne stosunki, mających różne kontakty i posiadających znajomość języków obcych. Bogusia nie znała zupełnie języka niemieckiego a miała jedynie znajomość języka francuskiego, którego obok łaciny uczono przeważnie w naszym gimnazjum i liceum Haleny Miklaszewskiej w Łodzi. Gdy spotkałam się z Bogusią w 1942 roku w W-wie Bogusia była już słuchaczką pierwszego roku podziemnego wydziału lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego / w stolicy działały dwa Wydziały Lekarskie: Uniwersytetu Warszawskiego ^{w AK} i Uniwersytetu Poznańskiego/. Jednocześnie miała przydział, jak większość medyków, do służby sanitarnej.

Warszawa była, jak okazało się po wojnie, jedyną stolicą w okupowanej przez Niemcy Europie środkowo-wschodniej, w której istniało nie tylko podziemne szkolnictwo średnie, ale także szkolnictwo wyższe. Młodzież polska mogła w Generalnej Guberni, w odróżnieniu od innych przyłączonych do III Rzeszy ziem, uczyć się w szkołach podstawowych i zawodowych. Nauczyciele nie traktowali w szkolnictwie podziemnym młodzieży ulgowo. Podobnie było w szkolnictwie wyższym. ^{Wyd. 1. 1. 7.} Przedmioty ^{medyczne} na dwóch pierwszych latach odbywały się w mieszkaniach prywatnych w grupach 5-6 osobowych. ^{2. w mieszkaniach prywatnych} Lokale zmieniano często ze względu na bezpieczeństwo. W razie najścia policji lub Gestapo zebrany groziło więzienie i oboz koncentracyjny. /Długa była tradycja zdobywania przez Polaków wiedzy w języku ojczystym w zaborach rosyjskim i pruskim w XIX i XX

wieku przed wyzwoleniem w 1918 r. Nauczycieli i młodzież uczących się historii Polski i innych przedmiotów w języku polskim więziono a nawet zsyłano na Sybir. To też ^(w okresie międzywojennym) przez całą szkołę powszechną i gimnazjum nauczyciele powtarzali nam, abyśmy nie zapomnieli jakie to szczęście, że nasze pokolenie może uczyć się w szkole swobodnie po polsku/.

Bogusia, gdy ją spotykałam w Warszawie, była bardzo biedna i wychudzona. Po prostu głodowała. Nie chciała przyjąć żadnej pomocy, choć Zygmunta Walter-Janke ^(wustarał się) miał dla niej pomoc stypendialną. Mieszkała kątem przy rodzinie w niedużym skromnym mieszkaniu warszawskim i miała ^{dla siebie} dosłownie kątek za szafą na spanie na wąskim rozkładanym łóżeczku. Szafa była odsunięta 1 m od ściany. A z czego utrzymywała się? Zdobywała niewielkie środki na utrzymanie handlując tym i owym. Ponieważ miała dla siebie tylko ów kątek za szafą, rozmawialiśmy spacerując ulicami Warszawy.. Bogusia była wspaniałą rozmówczynią. Przeważnie to ona mówiła. Miała też zapewne potrzebę rozmowy z kimś bliskim, znanym jeszcze z czasów szkolnych i konspiracji w rodzinnej Łodzi. Pamiętam, że gdy przechodziłyśmy jedną z ulic Śródmieścia /Lwowska? choć mogę się mylic/ Bogusia powiedziała mi mimochodem: "W tym domu mieszka mój stryj, rodzony brak ojca. Jest znanym matematykiem. Byłam jeden raz ~~nie~~ ^{wtedy} dawno u niego w mieszkaniu, gdy sprzedawałam olej, którym handlowałam. Otworzyła mi drzwi gospoś, która wzięła ode mnie butelkę oleju i poprosiła profesora, aby mi zapłacił." Bogusia nie przyznała się do bliskiego pokrewieństwa. Była przecież bratanicą profesora Wacława Sierpińskiego. Duma nie pozwoliła jej na to, zwłaszcza, że bracia tj jej zmarły ojciec i profesor z jakichś ^{przebiegów} powodów nie utrzymywali kontaktów. "Wiesz, jeśli przeżyję tę wojnę, to odwiedzę kiedyś stryja i przypomnę jak mnie, córce swego brata, płacił za olej w 1943 roku. Bogusia nie doczekała końca wojny, więc prof. Sierpiński zapewne nigdy się o tym nie dowiedział. Nie chciała też słyszeć o wzięciu stypendium, o co prosiłam ^(nie była przekonana) mnie nasz dawny dowódca /już wtedy komendant Okręgu Śląskiego AK /. Nie zdołałam jej przekonać.

Ostatni raz widziałam Bogusię, gdy byłam w Warszawie w okresie Wielkanocnym w 1944r. Sprawiała na mnie wrażenie "kłębka nerwów". Mówiła bardzo szybko i dużo. Martwiła się o dalsze losy matki, której faktycznie zagrażało niebezpieczeństwo / po zabiciu ["]Mikołajaszefa - ~~Oddziału~~ szefa sztabu Oddziału II Okręgu Łódzkiego AK, który bohateresk ostrzeliwał Gestapowców na klatce schodowej domu przy ul. Kilińskiego ^{i ranny w brzuch, zmarł.}, Gestapo odnalazło część archiwum i było już na naszym tropie, o czym nie wiedziałam jeszcze na wiosnę 1944r /. Wśród aresztowanych na przełomie maja i czerwca 1944r była też matka Bogusi, zesłana po ciężkim śledztwie, w czasie którego nie wydała adresu córki w Warszawie, do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück/^{obozu już} z którego nie powróciła/.

Bogusia odwiedziła jeszcze wraz ze mną mego wujka Feliksa Włodzimierskiego, brata mojej matki wysiedlonego z Łodzi na początku okupacji do GG i przebywającego ^{wraz z synami Wiesławem i Jerzym} we wsi Maków koło Skierniewic.

Zrobiła na nich, jak zawsze najlepsze wrażenie. Wujek, który po wojnie dał mi zdjęcie z tych odwiedzin, przejął się losem mojej przyjaciółki.

O dalszych losach Bogusi tj do wybuchu Powstania dowiedziałam się już po wojnie od mojej serdecznej przyjaciółki dr med. Barbary ^{Bedryńskiej -} Dobek. Była ona ~~razem~~ z Bogusią w tej samej grupie studenckiej na I i II roku medycyny podziemnego Uniwersytetu Poznańskiego. Bogusia bywała w mieszkaniu jej rodziców, ostatni raz ^{przejści} w drugim dniu Powstania. Nie spotkała tam już Basi ^{Bedryńskiej}, która wraz z siostrą Hanią miała inny przydział i nie było ^{jej} już w domu.

Bogusia ranna na początku Powstania na Woli, zmarła w szpitalu powstańczym przy ul. Krochmalnej w dn. 8 ^{sierpnia 1944r.}

Odwiedzałyśmy grób Bogusi w kwaterze "Kiliński" na cmentarzu wojskowym na Powązkach zawsze 1-go sierpnia w dniu wybuchu Powstania tak długo, jak zdrowie pozwalało Basi na przjazd do Warszawy. Ostatni raz złożyłam kwiaty i zapaliłam świeczkę na grobie Bogusi wraz z moim wnukiem Kubą- harcerzem.

T. 1628/USK

AK

Okr. Łódź

ob. Łódź

W-osa

Powst. Warsz.

SIERPINSKA Boguśława
po. „Boguśława”

V Warszawskie karty informacyjne

l. 6

i

UM?

Pol. Henc.
Łódź

SIERPINSKA Bogusława

1939



1945

Zob. Pawłowski M. "Hencerstwo Okręgu Łódz-
kich ZHP w l. 1938-1945" Łódź 1984,
s. 23-24

dr. Xon

(bibl. E2)

† 1944
SIERPIŃSKI Bożysława

ps. „Bożusia”

FK

Kod

W-mo.

Państw. Warsz.

zob.

Kłob. H., list do Pol. EZ (Lob. 90/WBK/98)

[w:] T. 515/WBK

K. Min'98

i.

+ SIERPINSKA BOGUSŁAWA
ps. „Bogusia”

AK
kód
W-wa

Kywiad, tamtani nka, zginęła
na przesłaniu na Woli 8 sierpnia 1944

Halina Szware: „Wspomnienia...”

W-wa 1949

s. 8, 15, 16, 19, 24, 33, 36, 37, 38, 39, 40
42, 43

dk. 99

i

† 1944

AK
Łódź

SIERPIŃSKA Bogumiła
p.s. Bogusia⁴

- Organizowała 20 Drużyny Harcerki w
Łodzi

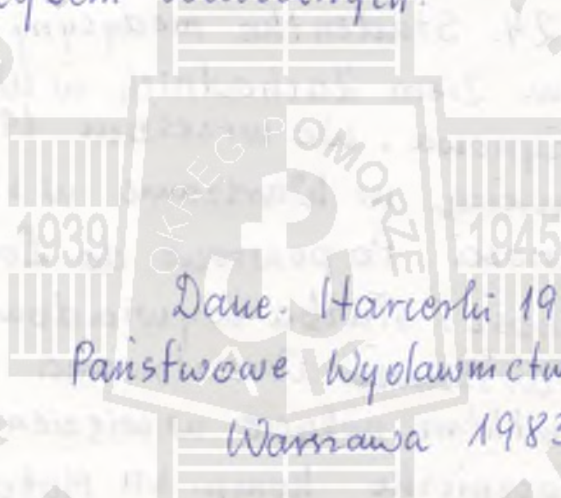
- uczestniczyła Powstania Warszawskiego

zob:

T.WSK: Jedncjewska W, T, 1 s. 3

H. Pał'98

na ul. Krochmalnej. Odznaczona
Krzyżem Walecznych.



Dane. Harcerki 1939-1945
Państwowe Wydziałnictwo Naukowe
Warszawa 1983

D Rut
05-2002

SIERPINSKA BOGUSTA WA ^{FK} ^{Warszawa}
ps. "Bogusia", drużynowa po próbie ^{Łódź}
lat 24. Studentka medycyny tajnego
Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie.
Drużynowa. We wrześniu 1939 r. jeszcze
uczeńniczka w Warszawie w służbie
Łączności. Po powrocie do Łodzi w ŻWZ
(Łączność i służba wywiadowcza) Od 1942
w Warszawie. Aresztowana i zwolniona
po krótkim pobycie w więzieniu. W Powstaniu
W. Tęczyńska komp. VII Motorowej "Iskra"
batalionu "Kiliński". Poległa 15.08.1944

0005 0000

I) s

T. 1628

SIERPINSKA Bogusława ps. "Bogusia"

AK kOkre
Łódź

Rejon wywiadowczy Łódź- Sekcja Młoc
dzieżowa ~~Łódź~~ ~~Studentka medycyny~~
Łodzian

Studentka medycyny Łódzkiego Uniwersy-
tetu Warszawskiego
zginęła w Powstaniu Warsz, jako sani-
tariuszka Batalionu Kiliński

zob. "Okręg Łódzki Armii Krajowej" pod
redakcją M. Budziaka rok. 1988

wstr. 57

M. Krz.

nr 42 4pk 100 100 100 100

Suspinie
Bosnia

100 100 100 100
100 100 100 100

- 1. N
- 2. I,ps.
- 3. ur.
- 4. st.
- 5. Org.
- 6. przydz
.....
.....
.....
.....
.....
.....
- 7. funkcje
.....
.....
.....
.....
.....
- 8. nr
.....
.....
.....
- 9. źr.
.....
.....
.....



Koperte oprec

Przet E2 d - przedmed iu towern

"Stowrike ON kobiet"



SIERPIŃSKA Bożstawa

